

REJESTR DOTYCZY:

BOGDANOWICZ Irena z d.Czarnecka

s/c Stefan Czarnecki i

z d.

3.08.1930 w Warszawakraj: Polskanagle 11 sierp. 1965 w Stella Plagekraj: FRANCJApochowany: Streatham Park Cemetery

nr grobu:

Nr rejestracyjny148 / 65Nota zamieszczona:

w tomie

czesci

Indeks

Copyright: 1970

B.O. Jeżewski

Źródła i bibliografia c.d.:znak rozpoznawczyUwagi:

MARCE MISTRZYNI

Nota:

Przypisy:

219 - mąż i dzieci w UK.

Źródła i bibliografia:

* Dziennik Polski 16,17 i 18.8.65 - nekrologi

* 'Naszetok' nr 319/2015 s. 12-14 - wspomnienie
o 50 rocznicy śmierci

znak rozpoznawczy

18/ 16,17 i 18.VIII.65/

REJESTR ZMARŁYCH

Ś. † P.

18/8

IRUŚKA BOGDANOWICZOWA
Z CZARNECKICH

ukochana przez wszystkich w Rodzinie zasnęła w Panu 11 sierpnia 1965.

Niech Jej Bóg błogosławi!

RODZINA w POLSCE, ANGLII,
KANADZIE, BELGII i BRAZYLII.

9610

Ś. † P.

IRENA BOGDANOWICZOWA

Harc mistrzyni

oddawa swe życie Bogu, pełniąc służbę harcerską. Tracimy w Niej instruktorkę, pełną poświęcenia i oddania sprawie harcerskiej

Cześć Jej pamięci!

NACZELNICTWO i GŁÓWNA
KWATERA HARCEREK.

9602

Ś. † P.

18/8

IRKA BOGDANOWICZOWA

Harc mistrzyni

członkini Komendy Chorągwi Harcererek w W. Brytanii, wybitna instruktorka, prawdziwa harcerka i najlepsza przyjaciółka zmarła nagle, pełniąc do końca służbę harcerską.

Cześć Jej pamięci!

KOMENDA CHORĄGWI HARCEREK
INSTRUKTORKI i HARCERKI
z CHOR. HARCEREK w W. BRYTANII.

9601

Ś. † P.

HARCMISTRZYNI

IRENA BOGDANOWICZOWA

była drużynowa i hufcowa hufca „Bałtyk” w latach 1949-1951, instruktorka kształcąca drużynowe, komendantka wielu obozów, ceniona i kochana, zmarła nagle 11 sierpnia 1965, prowadząc obóz w Stella Plage. Pozostanie w pamięci jako wzór harcerki i instruktorki.

Msza Św. odbędzie się w czwartek 19 sierpnia o godzinie 10.30 w kościele St. Mary's Clapham Common, po czym nastąpi pogrzeb na cmentarzu Streatham.

Hufiec Harcerk „Bałtyk” w Londynie.

Przejazd z kościoła na cmentarz zapewniony.

9603

Ś. † P.

IRUŚKA BOGDANOWICZ

nasza najukochańsza Matka, Żona, Córka i Siostra odeszła do Boga 11. sierpnia 1965.

W smutku

DZIECI, MAŻ MATKA, BRAT

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w czwartek 19 sierpnia o godz. 10.30 rano w kościele St. Mary's na Clapham Common, po czym nastąpi pogrzeb na Streatham Park Cemetery.

9599

Ś. † P.

IRKA BOGDANOWICZOWA

HARCMISTRZYNI

nasza ukochana Komendantka, odeszła na wieczną wartę.

CZUWAJ !

**KOMENDA I UCZESTNICZKI
OBOZU w STELLA PLAGE**

9600

Irka Bogdanowicz – 50-ta rocznica śmierci



Myśląc o Irce uświadomiłam sobie, że w życiu każdy z nas ma szczęście poznać parę osób, które mają wielki wpływ na nas, i że ona była jedną z tych osób w moim życiu. Znałam ją zaledwie siedem lat, od 1958 roku gdy wstąpiłam do harcerstwa do 1965 roku gdy Irka zmarła.

Irka miała postawę harcerską, stanowczą, energiczną. Była osobą pełną osobowości, autorytetu, ale i dużo ciepła i poczucia humoru. Wyrażała swoje opinie otwarcie i bez ogródek. Wymagała od nas dyscypliny, obowiązkowości i wyobraźni. Nie zaimponowały jej druhny, gdy chłopcom na biwaku podczas nocnego napadu zwały namiot. Powiedziała, że inne druhny przestawiły śpiącym chłopcom namiot obok nich i nie obudziły ani jednego! To już było imponujące!

Jednocześnie serdecznie przyjmowała nasze grono młodych harcerek u siebie w domu, gdzie w rodzinnej atmosferze i z małymi synkami bawiącymi się wkoło nas, przygotowywałyśmy

zbiórki, wycieczki, biwaki i uczyłyśmy się pieśni. Zawsze mnie dziwiło, że Irka twierdząc, że fałszuje, potrafiła jednak nauczyć nas wiele pięknych pieśni harcerskich.

Była serdeczna i otwarta na drugą osobę. W jej energii, nauczaniu i wychowaniu nas nie było krzty egoizmu. Wszystko było z myślą o nas. Miała szeroki pogląd na świat i wiele tolerancji dla różnych poglądów. Patrząc wstecz myślę, że była bardzo dojrzała na swój wiek.

Miała talent do wyszukiwania nowych dziewcząt do harcerstwa, z myślą o wychowaniu ich na instruktorki. Aktywnie nad tym pracowała i do dziś znam osoby, które przez Irkę odkryły harcerstwo. Wraz z Danką Pniewską, (różniły się pod wieloma względami; Irka praktyczna i energiczna, Danka sypiąca pomysłami) wychowywały nas w harcerstwie przez te kilka, ale jak ważnych lat. Były o kilkanaście lat starsze od nas, ale potrafiły obdarzyć nas głęboką przyjaźnią nie naruszając nigdy swego autorytetu.



Trudne sytuacje dają okazję do ciekawych rozwiązań. Gdy Danka i Irka znalazły się na przymusowym urlopie ze względu na to, że pojechały odwiedzić rodzinę w Polsce gdy jeszcze na to w harcerstwie nie zezwalano, powstała „Cegła”- nieformalna grupa harcerek w cywilu, spotykająca się w mieście na filmach, przedstawieniach lub spacerach a potem na dyskusjach w kawiarni. Jakie to było wspaniałe! Irka potrafiła wyłaniać nasze myśli na różne tematy. W ten sposób wyrabialiśmy się, nie odczuwając nawet, że jesteśmy wychowywane przez nasze instruktorki. Raz byliśmy na filmie „Lawrence of Arabia”. Potem przy kawie Irka zadawała wnikliwe pytania na temat

naszych myśli o zachowaniu Lawrence’a, o zabijaniu, o tym czy jego postępowanie w końcu miało sens i czy było dobrem czy złem.

Gdy miałam prowadzić obóz we Francji, koło Clairmont Ferrand w r.1965, Danka i Irka zdecydowały, że trzeba sprawdzić czy dam radę i pojechały ze mną na biwak drużyny koło Reading. Pamiętam ten biwak jako radosne przeżycie. Był piękny moment, gdy z Irką odkryliśmy piękną łąkę. Ona była zachwycona mówiąc, że takich w Polsce było dużo, ale w Anglii nigdy takiej nie widziała.

Pod koniec obozu nadeszła wiadomość o tragicznej śmierci Irki na obozie w Stella Plage, gdzie była z 8-miesięczną Marzenką (jak nam dumnie mówiła przed obozem: „bo wymarzona”). Szok dla całej rodziny harcerskiej był nie do opisania. Nasza grupa harcerek miała zaplanowaną wędrowkę po Lake District zaraz po Akcji letniej i nie wiedziałyśmy czy jechać czy nie. Zdecydowałyśmy, że Irka chciałaby żebyśmy nie odwołały tej wycieczki. I okazało się, że decyzja była słuszna. Tydzień ten był piękny. Nie mówię o pogodzie, bo lało bez przerwy. Ale myślę, że każda z nas zdecydowała, że włoży wszystko co może w to, aby każda chwila tej wędrowki była wspaniała: żebyśmy nie miały chwili złego humoru, złości tylko zrozumienie i radość, bo w ten sposób łączyłyśmy się z Irką i wycieczka miała jakiś sens.

Do dziś dnia widzę Irkę: stoi oczywiście w mundurze na baczność i ma taki pół uśmiech charakterystyczny dla niej. I podziwiam tą wspaniałą osobę, która w swym krótkim życiu potrafiła dać tyle z siebie.

Hm. Janka Lyons-Krzyżanowska - Irlandia

Irka urodziła się w Warszawie 3 sierpnia 1930 r. Przed wojną mieszkała na zamku królewskim, gdzie jej ojciec, major Stefan Czarnecki był dowódca prezydenckiej kolumny samochodowej. Gdy wybuchła wojna, ojciec wyjechał z kraju z prezydentem Mościckim; matka prowadziła wydawanie zup dla biednych a Irka wstąpiła do harcerstwa do konspiracyjnej drużyny harcerek „Las”; później przeszła do 41 drużyny Szarych Szeregów w służbie Małego Sabotażu. Tuż przed powstaniem ojciec załatwił tajny wyjazd z kraju dla żony i córki; rodzina zjednoczyła się we Włoszech, skąd przybyła do Anglii.

Tu Irka zrobiła maturę, szkolila się również w Chelsea School of Art i na kursach prof. Szyszko-Bohusza; wiele czasu spędzała w harcerstwie, na wielu funkcjach. Wraz z mężem Stefanem stworzyli prawdziwie harcerską rodzinę. Na swój ostatni obóz pojechała z małą Marzenką; Stefan, Przemek, Wojtek i Lech byli w Anglii na obozach i koloniach zachowawczych.

Gdy wstąpiłam na jej obóz w Stella Plage, dziewczęta były na wycieczce do Paryża z drugą instruktorką. Gdy wróciły późnym wieczorem, pełne wrażeń, nie chciały mi uwierzyć, że Druha już śpi, nie czeka na nie. Nie miałam odwagi powiedzieć im, że Irka po ataku serca zmarła w szpitalu, do którego ją zawiozłam ambulansem. Było to jedno z najgorszych przeżyć mego życia.

50. rocznicę jej śmierci rodzina upamiętniła mszą św. i spotkaniem w Klubie Orła Białego na Balham, na którym się stawiła duża grupa jej siostr-harcerek.

Hm. Danka Pniewska



1.125 S.P. IRENA BOGDANOWICZ

W dniu 11-go sierpnia 1965 roku w ośrodku harcerskim w Stella Plage we Francji, pełniąc harcerską służbę na obozie, odeszła na Wieczną Wartę ś.p. hm Irena Bogdanowicz, uczestniczka Harcerskiej Służby Pomocniczej w czasie Powstania Warszawskiego, b. hufcowa hufca harcerek "Bałtyk" w Londynie, była komendantka chorągwi harcerek w W. Brytanii.

Łącząc się w głębokim współczuciu zanosimy modły do Wszechmogącego by dał Jej Wieczny Odpoczynek i Wiekiłą Światłość.

Requiescat in Pace.

S.p. hm Irena Bogdanowicz pochowana została na cmentarzu w Londynie.